

Katarzyna Kluczward, *Bydgoskie Przedmieście: toruńskie przedmieścia sprzed lat*, Toruń 2019, ss. 228

Książka ukazała się w formacie 205x290 mm w twardej oprawie ozdobionej barwnymi i czarno-białymi ilustracjami przedstawiającymi różne obiekty oraz widoki Bydgoskiego Przedmieścia, jako tom drugi serii „Toruńskie przedmieścia sprzed lat”, pierwszym był *Podgórz* (2018). Tekst składa się z kilkunastu rozdziałów, pierwszy z nich to: „Miejsce do mieszkania, od lasów – przez tartaki do dzielnicy elit”, ostatni zaś: „Po 1945 roku”. Do zasadniczego zrzębu książki dołączony jest aneks zawierający m.in. indeks osób, wybraną literaturę oraz wykaz źródeł ilustracji. Wśród bardzo licznych czarno-białych fotografii dominują zdjęcia oraz reprodukcje widokówek, z których część jest w oryginale kolorowa. Prawie na każdej stronie znajduje się jedna bądź kilka ilustracji. Są one dobrze dobrane, choć nie zawsze ostre, jednak zawsze czytelne. Walory poznawcze książki wzbogacają nie tylko ilustracje, lecz także fragmenty wspomnień, teksty dokumentów adwokackich, anonse oraz cytaty z publicystyki prasowej, jak również tu i ówdzie do tekstu włączone „autonomiczne”, ujęte w szare prostokąty, zestawienia: m.in. działających na Bydgoskim Przedmieściu szkół, artystów, posterunków Policji Państwowej, dyrektorów elektrowni. Tekst napisany klarownie, z oszczędnie dawkowanym fachowym słownictwem z zakresu historii architektury czy techniki, czyta się dobrze, w czym pomaga świadomość, że autorka jest osobą kompetentną, wszak wydała wcześniej broszurę *Bydgoskie Przedmieście: przewodnik* (2015) oraz znaczącą liczbę publikacji dotyczących Torunia, spośród których we wspomnianej bibliografii wymienia 17.

Tekst recenzowanej książki otwiera przedstawienie początków urbanizacji (2. połowa XIX w.) Bydgoskiego Przedmieścia, której ramy nadał plan zabudowy dzielnicy z 1889 r. Zgodnie z jego dyrektywami wytyczono oś zabudowy – wschód-zachód, na której powstały ulice Bydgoska, Mickiewicza, potem Broniewskiego oraz Krasińskiego i Słowackiego. Na planowanej osi północ-

południe pierwszą była ulica Sienkiewicza. Jak pisze autorka, omawianą dzielnicę od lat 60. XIX w. zamieszkiwała ludność robotnicza, potem pojawili się przedstawiciele różnych rzemiosł, kupcy, zamożni mieszczaństwo. Od początku XX w. osiedlała się tu elita społeczna, czemu sprzyjał boom budowlany w latach 1907-1912, a potem w latach 30. XX w. Następnie autorka prezentuje kilkanaście wybranych przez siebie kamienic stojących przy różnych ulicach, głównie Bydgoskiej, opisując ich architekturę: historyzującą, secesyjną, a później modernistyczną, także okoliczności ich powstania. Stosunkowo szeroko rozpisuje się o funkcjach, jakie one spełniały, o kolejnych właścicielach, zarówno w czasach pruskich, jak i międzywojennych, a także po 1945 r., co na pewno wymagało od autorki żmudnych kwerend źródłowych. W kolejnym rozdziale omawia aktywność budowniczych i architektów związanych z tą dzielnicą, m.in. spółki Joseph Houtermans i Carl Walter: ich dziełem był m.in. dom bliźniaczy z muru pruskiego, będący później siedzibą konsulatu niemieckiego. Wspomina o ciekawych losach willi o konstrukcji szkieletowej z elementami secesji z 1902 r. (ul. Krasieńskiego 15a), którą teraz można oglądać w Antoniewie koło Golubia-Dobrzynia. Przedstawia także kilka obiektów w stylach historyzujących oraz secesji, m.in. neomanierystyczną kamienicę przy ulicy Sienkiewicza 19/21 w ryzalicie ozdobioną atlantami. Wspomina jeszcze o usytuowanym koło terenu Tivoli „Nowym Jerusalemem”, na którym do dzisiaj stoją potężne gmachy zaprojektowane przez Ericha Jerusalema, oraz o willi Arnolda Rosochowicza (Bydgoska 1/3) w stylu dworkowo-narodowym. Oprócz kamienic czynszowych, willi oraz innych budynków przeznaczonych dla cywilnego użytkownika na Bydgoskim Przedmieściu znajdowały się koszary ułanów (ul. Mickiewicza 146-150, Szosa Bydgoska 26) o konstrukcji szkieletowej oraz neobarokowe na ulicy Sienkiewicza. Właśnie o nich, ale przede wszystkim o innych obiektach wojskowych z czasów międzywojennych pisze autorka, a więc o lotnisku, lotnikach, ich sukcesach i tragicznych wypadkach, o imprezach organizowanych przez Aeroklub Pomorski. Przytacza także anegdotę o dwóch polonusach z Ameryki, braciach Adamowiczach, którzy, lecąc własnym samolotem z Nowego Jorku do Warszawy, wylądowali przez pomyłkę w Toruniu. Pisze też o wojskach balonowych oraz sportowych sukcesach dwóch baloniarzy Franciszka Hynka oraz Zbigniewa Burzyńskiego. Napomknęła również o kształceniu w Toruniu kadry oficerskiej dla marynarki. Interesująco opisuje „Dzielnicę Portową”; port wojenny działający do 1925 r. po tej dacie służył jako miejsce postojowe różnego rodzaju statków, berlinek oraz innych jednostek pływających po Wiśle. Niektóre z nich powstawały w porcie na Rybakach, jak jacht braci Rupińskich, na którym planowali odbyć podróż dookoła świata; niestety nie doszła do skutku, nie został też zrealizo-

wany nieco chyba surrealistyczny projekt Latarni Morskiej, która miała stanąć przy Porcie Zimowym na Rybakach. W czasach pruskich znaczącą rolę odgrywał Port Drzewny, który służył przede wszystkim do magazynowania spławianego Wisłą drewna, jak również do jego obróbki. Aczkolwiek Bydgoskie Przemieście było przede wszystkim dzielnicą mieszkaniową, to jednak i tutaj, jak pokazuje K. Kluczajd, funkcjonowały firmy, niektóre z nich dość duże, a najwcześniejsze z nich to cegielnia i tartaki. Z przemysłowych firm bliżej przedstawia znaczącą w skali kraju Fabrykę Gazomierzy i Aparatów „Gazomierz” Sp. Akc. (po wojnie Metron), jak również Polsko-Belgijskie Zakłady Chemiczne Polchem, będące największym zakładem międzywojennego Torunia, oraz duży zakład Pomorskiej Drukarni Rolniczej, gdzie uczył się litografii Zygfryd Gardzielewski, którego autorka nazywa „mistrzem ekslibrisu”, co nie odpowiada rzeczywistości, wykonał bowiem tylko kilka ekslibrisów, natomiast mistrzem był w zakresie grafiki książkowej. Prześledziła też losy inż. Jana Brody, „geniusza z Koszarowej” (obecnie ul. Broniewskiego), oraz jego licznych zakładów. Z przeglądu warsztatów rzemieślniczych i różnych placówek usługowych wspomniała m.in. warsztaty naprawy samochodów, a także piekarnię Feliksa Psutego na ulicy Mickiewicza, funkcjonującą z powodzeniem w tym samym miejscu do dzisiaj. W rozdziale „Infrastruktura dla miasta” zaprezentowała szpital oraz placówki opieki społecznej, dzieje komunikacji tramwajowej, opatrując je kilkoma zdjęciami, m.in. przeszkloną wiatą przystankową na placu Rapackiego, która notabene została usunięta przez Niemców przy okazji wkopywania (1943 r.) kamienia węgielnego pod pomnik Mikołaja Kopernika. Stosunkowo wiele miejsca poświęciła działalności elektrowni pochodzącej z końca XIX w., wspomaganą przez założoną w 1924 r. elektrownię „Gródek”, oraz stacji pomp na Starych Bielanych z charakterystyczną wieżą ciśnień, a także sieci kanalizacyjnej. Odrębną grupę budynków na Bydgoskim Przedmieściu tworzą gmachy użyteczności publicznej, które powstały w związku z uzyskaniem (1920 r.) przez Toruń statusu stolicy województwa pomorskiego. Bliżej autorka zajęła się gmachem Dyrekcji Lasów Państwowych oraz halą wystawową, wzbogacając ich opis licznymi zdjęciami. Pod jednym z nich, przedstawiającym kilka pań na tle jednego z dwóch niedźwiedzi sprzed wspomnianego gmachu, widnieje podpis, że było to ulubione miejsce torunian do zdjęć pamiątkowych, i zapewne tak było, skoro misie do dzisiaj nic nie straciły ze swojej atrakcyjności. Ale czy równie chętnie fotografowano się także przed modernistyczną halą wystawową, jak sugeruje podpis (s. 93) pod pamiątkowym zdjęciem przedstawiającym na tle jednej z jej ścian dwie osoby, można powątpiewać. Do takiego wniosku skłania opinia znanej autorki wielu tekstów poświęconych Toruniowi, nauczycielki w Seminarium

Nauczycielskim Męskim, a potem w Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi, Janiny Przybyłowej, która w swoim „Dzienniku” (Biblioteka UMK, rkps 4678, s. 106-107) architekturę tej awangardowej budowli określa jako „prymitywną”. W rozdziale tym K. Kluczwajd omówiła jeszcze budynki policji oraz konsulatu niemieckiego stojące naprzeciwko siebie na ulicy Bydgoskiej. Imponującą zabudowę już w czasach pruskich miała Schulstrasse (obecnie ul. Sienkiewicza), nazywana tak od czterech budynków, dwóch mieszczących preparandy ewangelicką i katolicką oraz dwóch czterokondygnacyjnych, w których funkcjonowały seminaria – nauczycielskie ewangelickie i katolickie. I właśnie tym budynkom przyjrzała się bliżej autorka, koncentrując się głównie na ich funkcjach w okresie międzywojennym; w obu gmachach działały najpierw seminaria nauczycielskie (męskie i żeńskie), po reformie szkolnej zaś pedagogium oraz wspomniana „Królówka”. W części poświęconej obiektom sportowym oraz życiu sportowemu uwagę zwraca zdjęcie pokazujące na korcie, usytuowanym przy ul. Mickiewicza/Moniuszki, młodego Bohdana Tomaszewskiego, później legendarnego komentatora sportowego, z rakiętą w ręku. Zimą na tym placu jeżdżono na łyżwach, co dokumentuje zdjęcie znakomitej łyżwiarki Walerii Gęstwickiej. K. Kluczwajd wspomina jeszcze o uprawianiu dość egzotycznej dyscypliny sportowej – samochodowych pościgach za balonem wolnym. Stosunkowo szeroko zajęła się autorka „Miejscami kultury i rozrywki”, kreśląc historię Parku Cegielnia oraz Lasku Cegielnia (dzisiejszy Park Miejski) i znajdujących się tam obiektów, m.in. świątyni Westy, altany Tilka, ławeczki Schillera, nie pomija także restauracji, odbywających się tam koncertów, letnich zabaw, rozmaitych imprez. Z pozostałych obiektów o funkcjach kulturalnych i rozrywkowych omawia kultowe restauracje – ogród Tivoli, a także Elysium oraz Esplanadę. Do tego fragmentu książki dołączyła informację o pensjonacie Zofiówka, Domu Społecznym (obecnie akademiku nr 1) i Muzeum Ziemi Pomorskiej (od 1947 r. Bibliotece Uniwersyteckiej). Specyficznym miejscem rozrywki były kina, którym poświęca rozdział „Kinematograficzne historie”, bogato ilustrowany, lecz zwięzły, ponieważ wcześniej ukazała się książka tej autorki *Toruńskie teatry świetlne, czyli kina, wytwórczość filmowa i miejscowe gwiazdy 1896-1939: o kulturze czasu wolnego dawnych torunian* (2013). W kręgu zainteresowania znalazły się też pomniki, spośród których niewątpliwym curiosum był konny pomnik Fryderyka Wielkiego, wykonany z drewna. Niewiele lepiej prezentowały się pomniki wzniesione w okresie międzywojennym. Ich historia to dzieje porażek – pomnik Moniuszki rychło został zdemontowany, Chopina nie wyszedł poza projekt, figura Piłsudskiego wykonana została z gipsu na czas trwania Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej (28 VII-2 X 1928). Nie doszła do skutku bu-

dowa pomnika Zwycięstwa i Wolności, a te, które wzniesiono: lotników, saperów, żołnierzy wojsk balonowych, poza jednym z dwóch – baloniarzy – były nad wyraz niepokazne. Kilka stron poświęciła architekturze sakralnej, przede wszystkim dwóm kościołom i ich „prehistorii”: sanktuarium św. Józefa na Bielanach, wzniesionym w 1963 r.; jego projekt ilustruje widokówka z lat 60. XX w. z widniejącą na niej zgrabną wieżą, której górna partia nie została zainstalowana ze względu na bliskie sąsiedztwo lotniska, oraz świątyni oomichalitów na Rybakach (1987). Książkę kończą dwa rozdziały (jeden poświęcony okupacji, a drugi latom powojennym), które, jak można się domyślać, ze względu na bogatą literaturę przedmiotu zostały omówione w skondensowanej formie, z zaznaczeniem najważniejszych informacji, wsparte sugestywnymi ilustracjami przybliżającymi nieodległy czas, co dotyczy zwłaszcza powojennego okresu. Z tego powodu ograniczyłem się tylko do zasygnalizowania tego fragmentu książki.

Praca jest interesującym, kompetentnym przyczynkiem do dziejów Bydgoskiego Przedmieścia, jedyne przedmieście Torunia, które, jak zaznacza autorka we wstępie, wpisane jest jako zespół do rejestru zabytków. Istotnie wzbogaca zatem naszą wiedzę o jego historii, a zwłaszcza o jego mieszkańcach oraz innych osobach z nim w różny sposób związanych. Ich nazwiskami usiany jest gęsto cały tekst książki. Indeks wymienia ich przeszło 700. Są to nazwiska architektów, budowniczych, zamożnych mieszczan, restauratorów, wojskowych, adwokatów, ale także aptekarzy, zegarmistrzów, piekarzy, krawcowych, jest bileter kinowy, higienistka etc. Na kartach książki oraz wyklejce górnej okładki oglądamy zdjęcia przedstawiające anonimowych na ogół torunian – wypoczywających na parkowych ławkach, siedzących za restauracyjnym stołem, pozujących do pamiątkowej fotografii, przy warsztacie pracy, na boisku sportowym, jadących autokarem na wycieczkę, uczestniczących w różnych uroczystościach oraz manifestacjach itd. Gdy weźmiemy pod uwagę pozostałe ilustracje – zdjęcia, widokówki – przedstawiające zabytki architektury, widoki ulic Bydgoskiego Przedmieścia, projekty różnych obiektów budowlanych w postaci rysunków, szkiców, zaopatrzonych w wyczerpujące podpisy, to nasuwa się konstatacja, że strona wizualna recenzowanej książki jest nie mniej ważna niż tekstowa. Nie ulega wątpliwości, że omawiana publikacja jest nie tylko do czytania, ale także do oglądania. Elementarną wiedzę na temat Bydgoskiego Przedmieścia czytelnik może czerpać tylko z samych ilustracji.

Roman Tondel (Toruń)
ORCID: 0000-0002-5492-4917